

Upadające mity

7 października 2024

Wbrew przewidywaniom IDF, przywódca Hamasu – Yahya Sinwar – ma się dobrze. Negocjatorzy z ramienia Kataru uczestniczący w rozmowach dotyczących zakładników, dokonali zaskakującego odkrycia. Po stracie przywódcy – Hassana Nasrallaha – Y. Sinwar dokonał istotnych zmian w systemie bezpieczeństwa. Katarczycy przekonali się, że mimo informacji w raportach izraelskich jakoby Sinwar miał zginąć w Gazie, przywódca Hamasu jest nadal aktywny. Zrezygnował on jedynie z elektronicznych środków porozumiewania się, korzystając z pióra i papieru. Duże straty wśród członków Hamasu i Hezbollahu w minionych tygodniach, wynikające z łatwości namierzania pozycji użytkowników, przesądziły o zmianie systemu bezpieczeństwa i koordynacji działań.



Izraelskie źródła – kanał „12” i „Times of Israel” przekazały wiadomość o śmierci Sinwara. Pobudek nie znamy, wiedząc zaledwie, że wojna rządzi informacją.

Innym interesującym szczegółem jest fakt, że przywódca Hamasu przebywa w otoczeniu zakładników, mimo że Katarczycy przekazali rodzinom zakładników, że przywódca nie kontaktuje się już z nimi.

Kiedy przywódca polityczny Hamasu – Ismail Haniyeh – padł ofiarą zamachu przebywając w Iranie w lipcu bieżącego roku na uroczystości zaprzysiężenia nowego prezydenta, winą za ten akt obarczony został premier Izraela, aczkolwiek nie zostało to potwierdzone.

Wymiana ognia między stronami trwa. Izrael częściej teraz publikuje dane o stratach własnych. Dane z czwartku minionego tygodnia podawały liczbę 8 zabitych żołnierzy IDF, natomiast 6 października podano już liczbę 14.

Niektórzy amerykańscy wojskowi zaznajomieni z terenem aktualnych działań oceniają, że żołnierze IDF nie są przygotowani do operacji lądowej, charakteryzując pogranicze z Libanem jako trudne – górzyste, odsłonięte przypominające warunki z Afganistanu.

Zdaniem wiceprezydenta Iranu – Javada Zarifa „Mit o niezwyciężonym Izraelu skończył się”. Zarif ma doświadczenie dyplomaty jako minister spraw zagranicznych, oraz jako irański ambasador przy ONZ. W wywiadzie przeprowadzonym dzień przed zbombardowaniem Bejrutu Zarif zapewnił, że Iran nie da się wepchnąć w pułapkę prowokacji izraelskich. Poprzednie krótkotrwałe konflikty Izrael wygrywał, jednak od 7 października 2023 roku bieg zdarzeń wskazuje na fiasko, choćby z racji braku zrealizowania strategicznego zadania – pokonania Hamasu. Oznacza to gruntowną utratę reputacji Izraela w opinii międzynarodowej. Zawdzięcza to głównie nieprawdopodobnej skali zabitych wśród cywilnych mieszkańców Gazy, arogancji wobec rezolucji ONZ, decyzji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Te trzy wątki są pierwszą – psychologiczną przegraną mitycznie niezwyciężonego Izraela.

Biorąc pod uwagę duże straty Hamasu (41 000 ludzi), ugrupowanie nie zdradza chęci poddania się, świadome następstw ze strony sił okupacyjnych. Podkreślił to swoim wystąpieniem w ONZ sam Netanjahu krótko przed 7 października 2023 r. prezentując zgromadzonym mapę, na której Palestyna nie istnieje. Jakkolwiek potoczyłyby się losy dalsze, Palestyńczycy zrozumieli, że trwająca walka jest ostatnią szansą, stąd postawa – walczyć, albo zginąć. Walka za wszelką cenę poruszyła cały świat, chyba jak nigdy wcześniej.

Drugim mitycznym obszarem potężnej przegranej Izraela jest nieustanna postawa cierpienia odziedziczonego po holokauście i stworzonego stąd obrazu ofiary terroryzmu, lękliwie upatrującej antysemityzmu. Ostateczną czarę goryczy przelała krwawa rzeź, jaką IDF urządził setkom pacjentów szpitala Al-Shifa w Gazie. Dokonano jej pod pretekstem ukrywania się w nim

zbrojnych członków Hamasu.



Dotychczasowa powściągliwość Hezbollahu zapowiada całkiem odmienny charakter fazy konfliktu, bowiem Gaza zapamiętana zostanie jako klęska humanitarna, czym Zachód nie wydaje się być przejęty.

Istniejąca tak zwana „Oś Oporu” – nieformalne porozumienie wojskowo-polityczne ugrupowań Hamas, Hezbollah, Huti w Jemenie, rządu Syrii i zbrojnych grup w Iraku budzi każdym swoim aktem odpowiedzi na prowokacje medialną wrzawę jako zapowiedź konfliktu na szeroką skalę. Izraelskie zamachy na dowolną linię frontu interpretowane są jako uzasadniona samoobrona.

Jeśli Iran zapowiedział odwet, dokona go, ale w przez siebie wybranym jako właściwym momencie. Swoją powściągliwość działania Iran wykazał po ataku na jego ambasadę w Syrii. Nowy prezydent Iranu – Masud Pezeshkian (kardiochirurg z zawodu) otwarcie zapowiedział chęć pokojowej współpracy z każdym, w tym z USA.

Interpretacją dyplomatyczną każdej z wielu izraelskich prowokacji jest wiedza, że Izraelowi zależy na wciągnięciu do wojny Stanów Zjednoczonych. Izrael żyje od zawsze napięciem i konfliktem. Podobnie jest z wszelkimi inicjatywami pokojowymi na arenie międzynarodowej, czy ograniczającymi konflikt nuklearny – Izrael blokuje je. W swej książce Netanjahu zapowiedział wprost, że on każde takie przedsięwzięcie storduje. Tak otwarta wojowniczość uzasadnia potrzebę rozwagi.

Nadchodzące w USA wybory nie stanowią problemu dla Iranu, gdyż potrafi współpracować z każdym racjonalnym partnerem. Wiceprezydent zapytany przez dziennikarza o ocenę odpowiedzialności za wojnę na Ukrainie, Javad Zahir

stwierdził: „Iran potępia każdą ingerencję na terytorium obcego państwa. Nie można w przypadku Ukrainy zapomnieć publicznie powtarzanych deklaracji NATO o tym, że nie zamierza dokonywać ekspansji jako pakt obronny. Winnymi tego konfliktu są bezsprzecznie Stany Zjednoczone”.

Dziennikarz, któremu najwyraźniej zależało na tym, by usłyszeć potępienie Rosji za wywołanie nielegalnej wojny, stawia zarzut wiceprezydentowi, że jego kraj prowadzi wymianę gospodarczą z Rosją. Na taką połajankę pada odpowiedź: „Jeśli ktokolwiek upatruje zła we współpracy z Rosją, choćby w zakresie produkcji dronów, to trzeba przypomnieć, kto nałożył na Iran sankcje ograniczające mu zakres handlu – USA. Niech przestaną dziwić się skutkom własnej polityki sankcji, które przede wszystkim pozostają nielegalne w świetle rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ. Kiedy Stany Zjednoczone wspierają dostawami wojskowymi Ukrainę, żeby wykorzystać je do wojny z Rosją, albo wspierają wszelkimi rodzajami broni Izrael, by zabijani byli niewinni mieszkańcy Gazy, to same stają się współwinnymi zbrodni. Przecież mają możliwość zakończyć wojnę w Gazie. Tak samo Iran gotów jest przyczynić się do zakończenia wojny na Ukrainie, chociaż to całkiem różna perspektywa. USA czynnie wspierają militarnie ludobójstwo, więc nie ma podstaw decydować o tym, z kim Iran będzie prowadził interesy. Jeśli uda się pokonać różnice dzielące nas, zredukujemy napięcie, a za rok, kiedy spotkamy się w ONZ, mam nadzieję, że wznowimy umowę, którą zerwały Stany Zjednoczone”.

Chodzi o umowę JCPOA, z której Trump wycofał USA, twierdząc, że zaproponuje lepszą koncepcję.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: WolneMedia.net